

Informacja prasowa

Rocznik 2022 roku w niemieckich regionach winiarskich

Niemiecki Instytut Wina (DWI) prześledził rozwój rocznika 2022 w 13 niemieckich regionach winiarskich.

Ahr (564 hektary)

16 miesięcy wystarczyło winiarzom w „niemieckim rajcu czerwonego wina”, by po niszczycielskiej powodzi, jaka zalała dolinę rzeki Ahr, mogli znów odtrąbić pełny sukces. W tym roku musieli zmierzyć się ze skrajnie przeciwnym wyzwaniem losu, jakim był drastyczny brak wody wywołany gorącym i suchym latem. Pomimo letnich upałów udało się zebrać plon szacowany obecnie na jakieś 43 000 hektolitrow, a więc aż o 13 procent więcej niż długoterminowa średnia i o 39 proc. więcej niż w ubiegłym roku. Dr Knut Schubert, dyrektor zarządzający Związku Winiarzy Ahr, uważa ten wynik za doskonały, zważywszy na fakt, że wskutek niedawnej klęski powodzi wciąż brakuje około 40 hektarów obszaru uprawnego. Okazuje się, że w przeciwieństwie do innych regionów deficyt opadów deszczu w lipcu i sierpniu obrócił się na korzyść Ahr – po bezdeszczowej i stosunkowo ciepłej wiośnie zbiór wczesnych odmian ruszył z początkiem września, czyli mniej więcej dwa tygodnie wcześniej niż w 2021 roku. Zbiory wiodącej odmiany, spätburgundera, która zajmuje 85 procent arealu upraw winorośli w regionie Ahr, przypadły na przełom września i października, gdy „przeważająco słoneczna aura babiego lata” sprawiła, że moszcz zdołał jeszcze przybrać na wadze osiągając ostatecznie średnio 90 stopni Oechslego. Inaczej niż w przypadku rieslinga, którego wedle relacji Schuberta dotknęła szara pleśń, zwłaszcza na ciężkich glebach. Zbiór odmian średnio wczesnie dojrzewających, jak frühburgunder, wykazał dobrą, a czasem wręcz wysoką jakość przy ponadprzeciętnej wielkości plonu. Prezes Związku Winiarzy Hubert Pauly wydaje się być „niezmiernie zadowolony”. Ilości i jakości mają być znakomite, a wina dojrzewające w piwnicach zapowiadać się obiecująco. „Czego w każdym razie oczekujemy, to wina o zaznaczonej owocowości”, stwierdza Schubert. Według niego winiarze z regionu Ahr zaspokoją także w tym roku „rosnący popyt konsumentów na lekkie, jaśniejsze wina”. Około 30 procent spätburgundera przeznaczają się do produkcji Blanc de Noir, popularnego białego wina z czerwonych winogron. Klasykiem regionu Ahr pozostaje jednak czerwone wino, mówi Schubert.

Badenia (15 783 hektary)

Dzięki korzystnemu rozłożeniu opadów atmosferycznych najbardziej wysunięty na południe i najcieplejszy region uprawy winorośli w Niemczech, Badenia, najlepiej zniósł letnie upały. Deszcze padały tu nie dopiero we wrześniu, jak gdzie indziej, ale już w sierpniu i towarzyszyły kilkutygodniowemu winobrani, któremu dodatkowo sprzyjało chłodniejsze powietrze. „Mamy w piwnicy rocznik świetny zarówno jakościowo jak i ilościowo”, kwituje dyrektor zarządzający Badeńskiego Związku Winiarzy Holger Klein. Zbiór wynoszący mniej więcej 1 350 000 mln hektolitrow moszczu przewyższa o 13 procent długoterminową średnią i o 50 procent więcej niż w poprzednim roku, kiedy to mrozy i choroby grzybowe winorośli znacząco zaważyły na wielkości plonu. „Jeszcze w połowie sierpnia w najśmielszych marzeniach nie przypuszczaliśmy takiego wyniku”, wyjawia Klein. „Rozwój tego rocznika przybrał nieoczekiwanie korzystny obrót w ostatnich tygodniach przed zbiorami”. Nawet dotknięta brakiem opadów deszczu północna Badenia zdołała nadgonić opóźnienia „tuż przed zbiorami”. Straty poniesiono w młodych nasadzeniach i siedliskach o lekkich, piaszczystych glebach; w skrajnie suchych miejscach stosowano nawadnianie. Ten rok ma okazać się bardzo dobrym dla burgundera, rokuje Klein, który ma również dobre wieści o szlachetnie słodkich winach. Pod koniec października zebrano owoce do wytworzenia wykwinnych win deserowych największych kategorii Beerenauslese i Trockenbeerenauslese. Główna produkcja skupi się jednak raczej na trunkach kategorii Kabinett i Spätlese niż tych z „najwyżej półki”. „W każdym razie to będzie rocznik nieco lżejszy”, podsumowuje Klein. Z powodu opadów deszczu ciężar moszczu „nie wystrzelił w kosmos”, należy więc spodziewać się umiarkowanej zawartości alkoholu, co ma uczynić ten rocznik winem bardzo przyjemnym w picu, „a i kwasowość jest dość umiarkowanie silna”. Całość podsumowuje stwierdzeniem, iż spodziewa się również „atrakcyjnych aromatów”.

Frankonia (6 174 hektary)

We Frankonii, po obiecującym starcie wegetacji, sześć suchych i upalnych tygodni spowolniło wzrost winorośli, niekiedy do tego stopnia, iż konieczna okazała się zdecydowana ingerencja plantatorów w naturalny rozwój roślin. Zwłaszcza w przypadku odmian do wytwarzania win wysokogatunkowych niezbędna była silna redukcja liści, aby uzyskać odpowiednie wyniki, jak twierdzi Beate Leopold, dyrektor zarządzająca Frankońskiego Koła Winiarzy. Tuż po rozpoczęciu winobrania we wrześniu zrobiło się chłodniej i padały uporczywe deszcze, na co wiele jagód zareagowało jeszcze „napęcznieniem”. W efekcie pozytywnie zaskoczyła winiarzy wielkość plonu, która licząc około 456 000 hektolitrow była o sześć procent wyższa od długoterminowej średniej i o trzy procent od wielkości z poprzedniego roku. „Nie ma co narzekać, jak minął rok”, zauważa Hermann Mengler, doradca fachowy w zakresie przetwórstwa winnego i technik winiarskich na okręg Dolnej Frankonii. Nie będzie to może rocznik idealny, ale i tak bardzo dobry – na pewno lepszy niż 2021.

Zebrano zdrowe winogrona, co jest koniecznym warunkiem uzyskania dobrych win odmianowych o właściwej charakterystyce i wyczuwalnych aromatach. „Mamy znakomity

rocznik win czerwonych”, oświadcza Mengler. Czerwone odmiany, które zajmują 17,7 procent ogólnego arealu upraw winorośli, otrzymały wszystko, co było potrzebne dla powstania „wina czerwonego o intensywnej barwie, rozpoznawalnych charakterystycznych cechach dominującej odmiany, czerpiącego żywiołowość z dojrzałej struktury garbnika”. Ich ciężar moszczu mieści się przeważnie w przedziale od 90 do 95 stopni Oechslego. Wiele białych win dochodzi do wartości pomiędzy 79 a 85 stopni. „Leciutko i subtelnie wędrujący po podniebieniu, to rocznik, który wita szerokim gestem i nie potrzebuje dużo czasu na leżakowanie”, opisuje Mengler. „Po prostu mówi: oto jestem, wypij mnie!”. Podczas gdy silvaner, główna odmiana winorośli, według Menglera dobrze poradził sobie z pogodą, to riesling ucierpiał z powodu deszczy, a w uprawie bacchusa odnotowano straty sięgające aż 80%.

Hessische Bergstraße (462 hektary)

Nawet jeśli lato było długie, gorące i suche, to dla najmniejszego regionu winiarskiego w Niemczech, Hessische Bergstrasse, zakończyło się ono mokro – a ze względu na związane z wilgocią ryzyko pleśni także koniecznym pośpiechem przy winobranii. Kiedy 5 września w okolicach Heppenheim i Bensheim ruszyły główne zbiory wczesnych odmian, winiarze mieli do czynienia ze „zdrowymi, w pełni dojrzałymi winogronami i bardzo zadowalającym ciężarem moszczu”, jak informuje Otto Guthier, prezes Związku Winiarzy Hessische Bergstrasse. W drugiej tercji września wystąpiły jednak obfite deszcze, co sprawiło, że wskazane było przyspieszenie zbiorów, zwłaszcza w przypadku zwartych gron, gdyż nabrzmiałym jagodom groziło popękanie. Tak więc zbiory głównej odmiany, rieslinga, rozpoczęły się 12 września, wkrótce potem spätburgundera i chardonnay’a, a grauburgundera zbierano już od 10 września. Chociaż deszcz raz po raz przeszkadzał w zbiorach, odmiany burgundera zostały w większości zebrane w dobrej kondycji i osiągnęły ciężary moszczu od 93 do 94 stopni Oechslego dla grauburgundera i spätburgundera; chardonnay podniósł się nawet o stopień wyżej. Riesling, którego zbiór ze względu na trudny przebieg trwał do 12 października, doszedł do średnio 80 stopni. Podczas gdy wielkość zbiorów szacowana na 31 000 hektolitrow jest o trzy procent wyższa od średniej długoterminowej i poprzedniego roku i zdaniem Guthiera odpowiada „normalnemu rocznikowi”, to jakość określana jest jako „dobra do bardzo dobrej”. Spodziewane są owocowo świeże wina białe i mocne czerwone, „które z pewnością są przeznaczone do dłuższego leżakowania”.

Mittelrhein (468 hektarów)

O tym, że bardzo duża liczba godzin słonecznych wcale nie przekłada się wprost na bardzo duże ciężary moszczu, przekonali się w tym roku winiarze z regionu Mittelrhein. Bo chociaż mają wino, o jakim „marzy większość konsumentów”, to jednak nie jest to coś, czego można by się spodziewać na podstawie czasu nasłonecznienia, mówi Heinz-Uwe Fetz, prezes Związku Winiarzy Mittelrhein. „Przy tak intensywnym nasłonecznieniu wydaje nam się, że wszystkie ciężary moszczu osiągną co najmniej 90 lub 100 stopni Oechslego, a wcale tak nie

jest.” Owszem, zdarzają się „szczyty”, ale w małych ilościach, jak po selekcji. Ciężar moszczu większości win „oscyluje wokół 80 stopni”, są to „bardzo dobre wina kategorii Kabinett”, z niezbyt dużą zawartością alkoholu, bardzo ustrukturyzowaną, delikatną kwasowością, gotowe do spożycia już chyba na wiosnę. Winorośl w regionie między Bingen a Bonn, gdzie dominują tarasowe i strome siedliska, doświadczyła latem „zastoju wzrostu” wskutek suszy. Wprawdzie z powodu braku deszczu nie była potrzebne stosowanie środków ochrony roślin, ale za to plantatorzy musieli w tym czasie dostarczać wodę do podlewania winorośli. Kiedy wreszcie we wrześniu spadł pierwszy „zauważalny” deszcz, dla rieslinga było to już niestety o cztery tygodnie za późno. „To nie najlepszy rocznik rieslinga”, przyznaje Fetz. „Wielkimi wygranymi” w jego opinii są natomiast odmiany burgundera, którym udało się osiągnąć „znacząco lepsze plony i również znacząco lepsze ciężary moszczu”. Fetz przewiduje też „bardzo dobre” wina czerwone, „o barwie naturalnie intensywnej dzięki dużemu nasłonecznieniu”. Wielkość plonu w regionie Mittelrhein wzrosła w porównaniu z rokiem ubiegłym o 15 procent do 30 000 hektolitrow, co stanowi siedem procent więcej niż wynosi długoterminowa średnia.

Mozela (8664 hektary)

Lipcowe temperatury dochodzące do nawet 40 stopni i niedobory wody do 210 litrów na metr kwadratowy: dla winnic nad Mozelą, z tutejszym krajobrazem charakteryzującym się stromymi zboczami, tegoroczne lato było bezlitosne. Odczuł to przede wszystkim riesling, najważniejsza odmiana winorośli zajmująca 61 procent obszaru upraw w regionie, w którym winobranie ruszyło „rekordowo wcześnie” już 20 sierpnia. Kiedy we wrześniu wreszcie spadł upragniony deszcz, dla rieslinga było i tak już o trzy do czterech tygodni za późno. Zważywszy na tak kapryśną aurę winiarze nad Mozelą, Saarą i Ruwerem mogą mówić o dobrym roczniku w zadowalającej jakości i ilości – także dlatego, że początkowo liczone na „znacząco mniejszą ilość wina”. Susza dotknęła przede wszystkim rośliny młode oraz uprawiane na glebach o niewielkiej zdolności zatrzymywania i magazynowania wody, za to starsze poradziły sobie dobrze, ponieważ „swymi korzeniami sięgającymi na wiele metrów w głąb mogły jeszcze dosięgnąć wody”. Jak się przewiduje, do piwnic trafiło ostatecznie 688 000 hektolitrow moszczu winnego, o siedem procent mniej niż średnia długoterminowa i o sześć procent mniej niż w trudnym deszczowym roku 2021. Spodziewane są lekkie, aromatyczne i harmonijne wina białe, które stanowią ponad 90 procent plonu, oraz wina czerwone o intensywnej barwie i różowe. Według Moselwein kwasowość wypada ogółem niska. W optymalnych warunkach ciężar moszczu burgunderów dochodził do 90 stopni Oechslego i powyżej, średnia wartość wyniosła 85 stopni. Riesling dochodził miejscami również do 90 stopni, jednakże owoce w jakościach odpowiadających kategoriom Spätlese i Auslese, jak też te nadające się do wytworzenia szlachetnie słodkich rarytasów stanowiły raczej wyjątek, większość osiągnęła 70 do 80 stopni. Zawartość alkoholu określana jest jako umiarkowana i nie odbiega od aktualnych trendów rynkowych.

Nahe (4237 hektarów)

Wedle powiedzenia „lepiej późno niż wcale” deszcz we wrześniu położył kres wielomiesięcznej suszy w regionie winiarskim Nahe. Do tego czasu mniej więcej jedenastodniowe wyprzedzenie wegetacji, jakie miały winorośle na początku kwitnienia, skróciło się wskutek suszy do trzech dni. Młode winorośle musiały być miejscami nawadniane, ale te już plonujące raczej rzadko tego potrzebowały. Z jednej strony wyrażano nadzieje na dobre jakości, z drugiej zaś obawy, że wskutek suszy plon mógłby okazać się bardzo, bardzo niewielki, przyznaje Harald Sperling, dyrektor zarządzający Związku Winiarzy Nahe. „Jagody były naturalnie stosunkowo małe”. Deszcz zdążył jednak nadejść jeszcze „nie za późno” i winogrona zdołały bardziej nasiąknąć i zaskoczyły plantatorów, jak twierdzi Sperling, „dobrą, a nawet gdzieś tam bardzo dobrą jakością i dobrą ilością”. Ogółem do piwnic trafiło szacunkowo 319 000 hektolitrów moszczu, tyle samo co średnia długoterminowa i o siedem procent więcej niż w 2021 roku. Zdaniem Sperlinga to „w porządku”. Jednak również w tym regionie wielkość plonów wypada bardzo różnicowanie. Pytany o wygranych, Sperling wyróżnia wina czerwone oraz weißburgundera grauburgundera, ale nadmienić trzeba, że wszystkie odmiany winorośli, także riesling, spełniają kryteria win z predykatem (wyróżnikiem), z których niektóre osiągnęły ciężar moszczu sięgający 100 stopni Oechslega. Według szacunków win z predykatem powinno być 15 do 20 procent, pozostałe składają się na „dobry do bardzo dobrego rocznik win jakościowych”. „Ogólnie rzecz biorąc to lżejszy rocznik”, mówi Sperling. Spodziewać należy się „lżejszych, bardziej filigranowych win” umiarkowanego ciała z pozytywnie rozwiniętymi aromatami odmianowymi niezaburzonymi przez alkohol i „powściągliwej, a mimo to świeżej kwasowości”.

Palatynat (23 759 hektarów)

Ze względu na panujący w nim łagodny klimat Palatynat wie, co to ciepło, ale jednak taki upał jak latem 2022 roku okazał się nie lada wyzwaniem dla drugiego pod względem wielkości regionu winiarskiego w Niemczech. Po wczesnym kwitnieniu winorośli i równomiernym dojrzewaniu jagód lato pokazało się od swojej najgorętszej strony, relacjonuje Pfalzwein e.V. Ponadto w wielu miejscach zapanował niedostatek wody z powodu braku opadów w lipcu i sierpniu, co wywołało „ogromny stres” zwłaszcza u młodej winorośli. Wprawdzie upragniony deszcz spadł na czas przed zbiorami, ale z kolei „niekiedy padał zbyt często i zbyt obficie, z punktowo gwałtownymi ulewami”, mówi Jürgen Oberhofer z Centrum Usługowego dla Obszarów Wiejskich w Nadrenii-Palatynacie (DLR). Ogółem jednak faza deszczowa od połowy września sprawiła, że moszcze przybierały na wadze bardzo powoli, dzięki czemu „przeważnie na wskroś zdrowe winogrona” mogły nadal rosnąć. Szacunki dla tegorocznego plonu moszczu winnego wskazują na około 2 300 000 hektolitrów, czyli o cztery procent więcej niż w roku ubiegłym i niż wynosi średnia długoterminowa. Nawet jeśli był to „ekstremalny rocznik” z różnymi wynikami w różnych miejscach, winiarze zapowiadają „znakomite wina”, delikatnie owocowe, „o świeżym charakterze i znacznie niższej kwasowości w porównaniu do rocznika

2021”, mówi prezes Pfalzwein, Boris Kranz. Ekspert DLR Oberhofer mówi, że susza i upał podobnie jak w 2018 i 2020 roku „dzięki dostosowanej obróbce winogron” nie miały prawie żadnego wpływu na wrażenia zmysłowe. „Białe wina smakują owocowo, są przejrzyste i precyzyjne”. Spodziewa się również doskonałych win czerwonych, które zwłaszcza z międzynarodowych odmian winogron będą „bardzo ustrukturyzowane, intensywne w barwie i wyraziste”.

Rheingau (3197 hektarów)

Zadowolony z obecnych wyników, ale świadomy, że trzeba nadal przygotowywać się na przyszłe ekstremalne sytuacje – do takich wniosków doszedł dyrektor zarządzający Związku Winiarzy Rheingau Dominik Russler po upalnym sezonie 2022. Ten zaś przebiegał w sposób niejednorodny, stan winorośli różnił się w zależności od lokalizacji i sposobu gospodarowania – od bardzo dobrego do dużych szkód w następstwie suszy. Zbiory też wypadły różnie: na stromych zboczach pozbawionych grubej warstwy drobnej gleby zdołano zebrać tylko 15 hektolitrow z hektara, podczas gdy na głębokich glebach udało się zebrać ponad 100 hektolitrow. Niektórzy plantatorzy byli zmuszeni usunąć wszystkie winogrona z młodych winorośli, które cierpiały z powodu upałów i suszy, aby rośliny mogły przetrwać. Łącznie zebrano szacunkowo 219 000 hektolitrow moszczu, o trzy procent więcej niż średnia długoterminowa i o dwa procent więcej niż w 2021 roku. Winiarze spodziewają się, że będzie to „rocznik dobry do bardzo dobrego” dla rieslinga, głównej odmiany zajmującej ponad 70 procent ogólnego obszaru upraw. Jak informuje Russler, wina mają być „wyborne, odpowiadające trendom rynkowym, nie tak obciążone alkoholem”. Ciężary moszczu od pewnego momentu uległy stagnacji, średnia wyniosła od 80 do 85 stopni Oechslego. Mimo to winogrona były bardzo dojrzałe i aromatyczne. Ze względu na ciepło, kwas jabłkowy i winny zostały mocno zredukowane, dlatego oczekuje się „bardzo, bardzo dobrze związanej i umiarkowanej kwasowości”. Niektórzy winiarze wyrazili swoje opinie co do kategorii Beerenauslese i Trockenbeerenauslese. Ze spätburgundera, którego zebrano prawie w całości przed pierwszymi deszczami i który uzyskał ciężar moszczu pomiędzy 85 a 95 stopni Oechslego, wszyscy byli „bardzo, bardzo zadowoleni”. Również on charakteryzował się wspaniałymi aromatami i wysoką zawartością aromatów pierwotnych. „Cechy odmianowe będą względnie dobrze wyrażone”, twierdzi Russler. W kwestii podejmowanych w przyszłości działań niwelujących skutki suszy wymienił nawadnianie jako „sprawę kluczową”.

Hesja Nadreńska (27 159 hektarów)

Chociaż warunki atmosferyczne w tym roku nie kształtowały się może optymalnie dla rieslinga, to Andreas Köhr ze Związku Rolników i Winiarzy Nadrenii-Palatynatu Południe uważa, że tegoroczne wina z głównej odmiany winorośli uprawianej w Hesji Nadreńskiej również w tym roku są takie, jakie mogą powstać tylko w Niemczech: z umiarkowaną zawartością alkoholu, bardzo wyrazistymi i owocowymi aromatami oraz kwasowością, które całości nadaje rzeźkości. „Mieliśmy szczęście”, bo bez ochłodzenia we wrześniu mogłaby ucierpieć typowa dla rieslinga

orzeźwiająca świeżość. Köhr uważa, że winiarze z największego regionu winiarskiego skutecznie opanowali sytuację. Zbiory moszczu winnego szacuje się na 2 470 000 hektolitrów – o dwa procent mniej niż średnia dziesięcioletnia i o dziewięć procent mniej niż w deszczowym roku poprzednim. Patrząc tylko na liczby można by pomyśleć, że wszyscy są rozczarowani, ale w rzeczywistości w Hesji Nadreńskiej panuje zadowolenie, „ponieważ jeszcze w trakcie zbiorów spodziewaliśmy się znacznie mniejszych wielkości”, mówi Köhr. Wrześniowe deszcze przysły w samą porę i wpłynęły pozytywnie na jakość i ilość. Jednak w tym rejonie są bardzo różne plony dla różnych odmian winogron, ponieważ latem padało tylko lokalnie. To właśnie pogoda rozdawała karty w grze o czerwone odmiany, które uprawia się na około 30 procentach całego obszaru upraw w Hesji Nadreńskiej; pod względem intensywności barwy i struktury garbników nie muszą się obawiać porównań ze słynnymi konkurentami z zagranicy. Dzięki idealnej dojrzałości owoców plantatorki i plantatorzy „uzyskali styl, którego życzili sobie dla swojego asortymentu”, gdy zdecydowali o terminie zbiorów. Deszcz zahamował również wzrost ciężarów moszczu, a tym samym późniejszą zawartość alkoholu w winach, co akurat dokładnie odpowiada preferencjom konsumentów, mówi Köhr.

Saale-Unstrut (837 hektarów)

Po czterech „chudych” latach upalne lato 2022 roku akurat w regionie Saale-Unstrut obdarowało winiarzy zadowalającymi plonami. Liczący około 54 000 hektolitrów wynik w najbardziej na północ wysuniętym niemieckim regionie winiarskim przekracza długoterminową średnią o 23 procent, a wynik z poprzedniego roku, naznaczony stratami wskutek mrozów, aż o 54 procent. Pod względem jakości perspektywy rysują się równie zadowalająco. „Spodziewam się, że 2022 będzie zaliczał się do dobrych roczników dla regionu Saale-Unstrut”, mówi prezes Związku Winiarzy Hans Albrecht Zieger. Susza, która stała się już chyba „nieodłączną towarzyszką plantatorów winorośli” na brzegach rzek Saale i Unstrut, długo jednak przyprawiała ich o drżenie serca. Po optymistycznie nastrojonym początku suche lato „z tygodnia na tydzień pogarszało nastroje”, mówi Zieger. Wrześniowe deszcze położyły temu kres w samą porę i umożliwiły winiarzom „zbiór dobrej jakości winogron w drugiej połowie winobrania, zwłaszcza w przypadku odmian średnio i późno dojrzewających”. Przy średnim ciężarze moszczu przekraczającym 90 stopni Oechslego burgundery, w szczególności grauburgunder i spätburgunder, w większości osiągnęły klasę win z predykatem, podobnie jak traminer. Ponieważ nie padało zbyt wiele, winiarze mogli zbierać zdrowe owoce przez cały czas trwania winobrania. „Spodziewamy się rocznika naznaczonego owocowością, z winami bardzo typowymi dla poszczególnych odmian, które nie są zbyt przeładowane ani zbyt wysyczone”, kontynuuje Zieger. Ten rocznik jest również bardzo wyważony w balansie kwasowości. Po tym jak w nocy 21 listopada temperatura zaskoczyła nagłym spadkiem poniżej minus siedmiu stopni Celsjusza, niektórzy winiarze mogli jeszcze ukoronować rocznik winem lodowym.

Saksonia (509 hektarów)

„Wino stulecia” lub „średniej skali katastrofa” – dla saksońskich winiarzy i pierwsza, i druga ewentualność była jak najbardziej prawdopodobna. Ostateczny wynik znalazł się gdzieś pośrodku. „Rocznik dobry do bardzo dobrego”, oznajmia Felix Hößelbarth, prezes Saksońskiego Związku Winiarzy. Utrzymujący się brak opadów deszczu dotknął również najbardziej wysunięty na wschód region winiarski w Niemczech. Dla młodych i słabo rosnących winorośli oraz tych uprawianych na stromych zboczach w dolinie Łaby między Miśnią a Dreznem stres wypływający z przeciągającej się suszy dał o sobie znać już w czerwcu. W chwili osiągnięcia pełnej dojrzałości owoców i rozpoczęcia zbiorów w połowie sierpnia – co jest jednym z najwcześniejszych terminów w historii – zaczęły się intensywne deszcze. „W ciągu czterech do pięciu tygodni winobrania mieliśmy więcej opadów niż w ciągu poprzednich siedmiu i pół miesięcy”, wspomina Hößelbarth. Z jednej strony miało to pozytywny efekt, ponieważ krzewy, które i tak zgodnie z oczekiwaniami miały dać mniejszy plon, nadal były w stanie wchłonąć wodę. Szacuje się, że wielkość plonu wyniesie około 23 500 hektolitrów przewyższając o dwa procent długoterminową średnią i wielkość ubiegłoroczną. „Gdyby deszcze wystąpiły miesiąc lub dwa wcześniej, mógłby to być rocznik stulecia”, wyjaśnia Hößelbarth. Winiarze powinni być pomimo tego usatysfakcjonowani, bo „spodziewaliśmy się już raczej średniej skali katastrofy”. Jakościowo jest tam wszystko. Najwyższe walory zaprezentowały owoce uprawiane na stromych siedliskach, które lepiej poradziły sobie z deszczem, a także „bardzo dobre odmiany średnio dojrzewające”. „Trochę trudniej” miały odmiany późno dojrzewające w siedliskach innych niż te ulokowane na stromych zboczach. Rocznik wykazał znacznie dojrzalszy moszcz i znacznie dojrzalszą kwasowość niż 2021 oraz dobre aromaty. Należy spodziewać się eleganckich, owocowych, świeżych win białych. Takie „chłodne wina” (pochodzące z siedlisk w chłodnym klimacie), utożsamiane z Saksonią, udało się ponownie uzyskać mimo upałów i suszy. Najwyższe jakości win czerwonych, jak spätburgunder, również osiągnięto na stromych siedliskach. Ogółem średni ciężar moszczu wyniesie dobrze ponad 80 stopni Oechslego. 21 listopada niektóre winnice w Saksonii mogły zakończyć rocznik 2022 zbiorem winogron do produkcji wina lodowego.

Wirtembergia (11 358 hektarów)

Podczas gdy wrześniowe opady wystąpiły za późno dla rieslinga w niektórych miejscach, to nadeszły jak na zamówienie winiarzy w Wirtembergii. „Istny fenomen”, że „zaczęło padać w idealnym momencie”, cieszy się dyrektor zarządzający Związku Winiarzy Wirtembergii dr Hermann Morast, przekazując informacje od ukontentowanych winiarzy. Opady deszczu nie tylko sprawiły, że jagody, które z powodu utrzymującej się suszy przypominały raczej „jagódki”, mogły nadal chłonąć wodę i przybierać na wadze. Zapewniło to również jakość, mówi Morast. Winogrona pozostały „żywotne” i mogły nadal tworzyć asymilaty, składniki i aromaty – „te wszystkie procesy są ograniczone podczas suszy” – a ciężar moszczu, który wręcz groził eksplozją z powodu suszy, został „skorygowany” przez deszcz, dzięki czemu mamy również

zawartość alkoholu odpowiadającą trendom rynkowym. Wina białe, których głównym reprezentantem jest riesling, są delikatnie owocowe, aromatyczne i raczej smukłe. Również pod względem kwasowości wino „idealnie trafia w obecne gusta konsumentów”. Trollinger, numer dwa po rieslingu, dzięki deszczom stał się dokładnie tym, „czego się pożąda” – czyli „lekkim, delikatnie owocowym winem czerwonym”. Wśród winogron zebranych jeszcze przed opadami są müller-thurgau i kerner, dwie odmiany, które Morast zalicza do „wygranych” – podobnie jak leobergera – co nie oznacza, jak podkreśla, że pozostałe wina są przegranymi. Wczesne wina są „takie, jakich sobie życzymy”, mają stosunkowo wyższą zawartość alkoholu bez „posmaku winiaka”, „owocowość przeważa”. Dalej formułuje wniosek, że przy wielkości korespondującej z potrzebami rynku, która wzrosła o 15 procent w stosunku do roku 2021 i o dwa procent w stosunku do średniej długoterminowej do szacowanego miliona hektolitrow, konsumenci mogą cieszyć się na równie bogate, intensywne i silne w charakterze wina czerwone, jak owocowe wina białe.